

Prof. dr hab. Wiesław Jan Wysocki
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Historycznych i Społecznych
Instytut Nauk Historycznych
Członek Prezydium ZG ŚZŻAK

Opinia wydawnicza
o *Przewodniku do patriotycznej gry komunikacyjnej.*
Wybrane miejsca pamięci Armii Krajowej w Warszawie
- pracy zbiorowej pod red. prof. Marka Ciecior

Przewodnik do patriotycznej gry komunikacyjnej. Wybrane miejsca pamięci Armii Krajowej w Warszawie przekazany do oceny jest „wersją roboczą” (Warszawa, marzec 2017) przygotowanego do wydania tomu (wersja robocza liczy ss. 952) dotyczącego nowego (nowoczesnego) wykazu miejsc pamięci w stolicy.

Ocena zawartości merytorycznej opracowania nie jest rzeczą prostą. Recenzent w tym wypadku ma obowiązek z uznaniem docenić pracę zespołu autorskiego, przy czym najwyższe laudacje należą się prof. Markowi Cieciorze, pomysłodawcy koncepcji, kierownikowi opracowania oraz autorowi największej ilości tekstów. Niewątpliwie jest to dzieło wielkich ambicji, wręcz pasji i pracowitości osób zaangażowanych w przedsięwzięcie. Ale laudacje to jedna strona oceny; drugą jest wiarygodność opracowania. Wiarygodność jest pochodną obecnego stanu wiedzy, w tym także stereotypów, dwuznaczności i mitów, ale i informacji nie do końca pewnych, zwłaszcza tych pochodzących z Internetu, a tych jest niemało. Ta ostatnia forma pozyskiwania informacji – bez większej weryfikacji – jest niestety plagą zachwaszczanej świadomości współczesnego pokolenia. Autorzy z prof. M. Cieciorą stanęli wobec dylematu, czy wykorzystać także zasoby informacyjne nie do końca wiarygodne, ale modne, popularne i skądinąd pozostające w powszechnym użyciu. Nie dziwię się tej drodze, którą w naukach historycznych ocenia się „na skróty”, gdyż wydaje się najbardziej dostępna a ryzykowanie klasycznych badań zabrałoby wiele czasu. Podobnie wiele czasu – nawet miesiące – zabrałoby recenzentowi, gdyby miał wystawić ocenę merytoryczną zawartych w opracowaniu treści, na co zespół autorski i wydawca nie może czekać. Tak więc możliwe jest tylko wrywkowe przejście materiału i dość intuicyjne oceny zawartości *Przewodnika*...

Z ostrożności badacza, opatrzyłbym planowaną edycję dodatkiem: MAKIETA. Nie przynosi to ujmy a zabezpiecza przed „grubym błędem”. Z takim dopiskiem kiedyś wydano w PAN dla bibliotek akademickich wielotomową *Historię Polski* – wszyscy byli z uznaniem dla skromności wydawcy. Recenzowany tom nosi dopisek: „wersja robocza”, tym bardziej uzasadniony byłby na wydaniu docelowym zapis: m a k i e t a !!!

Przy wszystkich komplementach dla pomysłu, zamysłu realizacyjnego i potrzeby takiego opracowania (*nota bene* przed bardzo wielu laty ROPWiM opracowała trochę analogiczne monografie dotyczące miejsc pamięci w Warszawie i całej Polsce, w granicach powojennych niestety – co było mimowolnym lub świadomym fałszowaniem rzeczywistości

historycznej) ogólna ocena i wyrywkowa weryfikacja wypada więcej niż poprawnie. A że opracowanie jest potrzebne, co nader zasadnie poświadczają spotkania z samorządowcami, pedagogami i przewodnikami turystycznymi, to jest oczywistość. Czy nie wystarczyłoby tylko „e-przewodnik”?! Wprawdzie recenzent zgłaszał już tego rodzaju zastrzeżenia, co do nieportatywności opracowania i praktycznych trudności w korzystaniu z dzieła, potocznie – dla objętości – nazywanego „cegłą”, ale przekonały go argumenty, że głównym przeznaczeniem *Przewodnika*... są biblioteki, zasoby specjalistów etc. I to są argumenty racjonalne, rzeczowe i wiarygodne.

Jeden jeszcze wątek winien być rozstrzygnięty; jak wprowadzać uzupełnienia... przykładowo wkrótce odsłonięty zostanie w al. Wojska Polskiego pomnik rtm. Witolda Pileckiego (maj lub wrzesień 2017 r.) i nie powinien być pominięty! A jeżeli zostanie odnaleziony jego grób?! Tego rodzaju upamiętnień będzie więcej i należy odpowiedzieć, jak tego rodzaju uzupełnienia (dopełnienia) mają być w *Przewodniku*... aktywowane?! Chodzi, choćby o uzupełnienia wersji elektronicznej!

Recenzentowi nie pozostaje już nic innego, jak z pełnym przekonaniem rekomendować druk edycji *Przewodnika*..., bo jest on potrzebny, bezalternatywny i oczekiwany przez najważniejsze środowiska – samorządowe i nauczycielskie. Pozostaje tylko postulować korektę, bo sporo jest tzw. literówek, co jest łatwe do wyeliminowania.

Dzieło prof. Marka Cieciury ma cechy „rewolucji kopernikańskiej” w naszym życiu publicznym, bo zastępuje prace indolentnych instytucji państwowych, ale też daleki jestem od gloryfikacji tego opracowania, widzę konieczność uzupełnień i dopełnień, jak też dalszych ustaleń faktograficznych. Prof. Cieciura powinien być w bezpośrednim zainteresowaniu MKiDN oraz IPN, bo na tych instytucjach państwowych ciążyą ustawowe obowiązki, w które skutecznie wkroczył z odwagą i brawurą w/w. Doceniając tę obywatelską pracę, nie powinno to rozgrzeszać z beczynności przeszłych jak i obecnych instytucji państwowych.

Warszawa, 3 kwietnia 2017 r.

